

Brytyjski James Bond ściska łapę rosyjskiego niedźwiedzia i nawet o tym nie wie

2 listopada 2016

James Bond przewracałby się w grobie, gdyby słyszał najnowsze rewelacje brytyjskiego wywiadu. Generalnie są tak przewidywalne, że nie ma nawet czego relacjonować – klasyka, Rosja jest „jak wiadomo” zła i zagraża całemu Zachodowi, a Wielkiej Brytanii w szczególności. Rosjanie są podstępni i są wszędzie, mają wielkie wpływy i pociągają za liczne sznurki, są bardzo groźni i dążą do destabilizacji Zachodu i Wielkiej Brytanii. „Dobry” brytyjski wywiad będzie stał im na drodze i oczywiście nie pozwoli na to, żeby się im udało. Nic nadzwyczajnego poza klasyczną rusofobiczną papkę, do jakiej jesteśmy przyzwyczajeni od lat.

Jest to dlatego żałosne w wydaniu przedstawiciela służb tajnych z Wielkiej Brytanii, albowiem każde dziecko w Rosji jak ona długa i szeroka wie – może wymienić jednym tchem nazwiska kilkunastu bajecznie bogatych rosyjskich miliarderów, którzy najdelikatniej mówiąc „przenieśli się” do Wielkiej Brytanii, która przyjęła ich i kilkadziesiąt miliardów w różnych walutach z otwartymi ramionami. Oczywiście nie mamy tutaj do czynienia z żadną hipokryzją, no bo skąd! Przecież szef brytyjskiego wywiadu zapewne nie wie, skąd ci ludzie mieli swoje dziesiątki miliardów. Przecież na pewno z legalnych źródeł, no a jak wiadomo kapitał nie zna granic. No, a w londyńskim City, to już szczególnie nie zna nawet żadnych barier, jeżeli chodzi o jego przepompowywanie z krajów, których obywatele są okradani do wielu wspaniałych zagranicznych rajów. Więc zapewne nie ma problemu, nie ma żadnej sprzeczności w interesach pomiędzy państwem brytyjskim, ochoczo przyjmującym rosyjskich „biznesmenów”, a obecnymi przestrogami brytyjskiego wywiadu. Wiadomo, że Brytyjczycy

postrzegają swoje interesy w sposób wyjątkowo pragmatyczny, mają do tego pełne prawo.

Co się więc musiało stać, że nagle rosyjskie pieniądze zaczynają śmierdzieć Brytyjczykom? Przez lata brytyjski James Bond ściskał łapę rosyjskiego niedźwiedzia i nawet o tym nie widział, zdaje się nawet nie chciał o tym wiedzieć, a teraz nagle takie ostrzeżenie – jawnie do pracy i spod nazwiska? Jest jeszcze inne wytłumaczenie, otóż nie można wykluczyć sytuacji, że sytuacja przerosła Brytyjczyków? Wydawało się im, że mogą sobie niedźwiedzia obłaskawić, może nawet i wytresować? No, bo jak inaczej tłumaczyć tego typu wystąpienie jak to szefa brytyjskich służb? Jest to jeden wielki pokaz słabości, albowiem z samej istoty działania służb specjalnych wynika zasada – niezauważalności, to znaczy – ich ma być nie widać, nie słyszać i w ogóle ma być nie wiadomo, że istnieją i funkcjonują.

Zobaczmy czy Brytyjczycy będą wyrzucać rosyjskich miliarderów? To raczej jest niemożliwe w ich systemie, chociaż po wyjściu z Unii Europejskiej wszystko będzie możliwe. Nie można wykluczyć żadnego schematu. Na pewno to nie było wystąpienie przypadkowe, jest to część większej całości, której jeszcze nie widzimy.

Z naszej perspektywy jest to jednak niesłychanie istotny sygnał ostrzegawczy, zwłaszcza że jest nadany jawnym kanałem publicznej komunikacji. Otóż, bowiem jeżeli Rosja ma rzekomo wpływać na dezintegrację Wielkiej Brytanii, jak również jeżeli ma rzekomo wpływać na dezintegrację Unii Europejskiej i innych krajów, to znaczy się, że coś jest bardzo mocno nie tak, jak być powinno z kontrwywiadem państw europejskich. Przecież trudno jest posądzić tak szacowną instytucję państwa brytyjskiego o jawne kłamstwo? Sytuacja jest niesłychanie dziwna i nadzwyczajna. Głównie dlatego, ponieważ w klasycznych realiach brytyjskich, powołano by specjalną komisję w ich Parlamencie, która po mniej więcej pół rocznych obradach wydałaby wstępne stanowisko z ostrzeżeniem, a po drugim pół

roku wydałaby rekomendacje. Oczywiście w oparciu o wnioski wywiadu-kontrwywiadu. Jeżeli jednak robi to sam szef operacyjny, to trzeba przyznać, że mamy do czynienia z zupełnie nową, w istocie inną sytuacją.

Trzeba bowiem mieć świadomość, że to oświadczenie nie pozostanie bez wpływu na relacje brytyjsko-rosyjskie. Zachodzi jeszcze prawdopodobieństwo, że jest to echo jakichś wewnętrznych brytyjskich przetasowań, gdzie jedna z frakcji – gra na nutę antyrosyjską?

Bez względu jednak na wytłumaczenie, mamy po raz kolejny z klasycznym przykładem straszenia Rosją, bez czego już chyba nie da się funkcjonować na Zachodzie, którego instytucje potrzebują pożywki w postaci – wroga na Wschodzie.

Autorstwo: krakauer

Źródło: ObserwatorPolityczny.pl